

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Bazylika - katolickie:
Dziś: Lukasz ewang.
Jutro: Piotra z Alkantary.
Pojutrze: Felicjana B.

Grecko - katolickie:
Ftomy ap.
Serhya.
Pełahji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gębie, drapieżniki, jarząbki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 30 m.
Zachód " o 5 g. 59 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Znaczenie jawności.

Sekretariat Koła Polskiego, pracując z wiadomym powszechnie pospiechem, nadesłał nam wczoraj sprawozdanie z posiedzenia Koła, które się jeszcze d. 12. b. m. odbyło. Ponieważ o tem posiedzeniu podaliśmy zaraz nazajutrz telegraficzną relację, przeto nie potrzebujemy powtarzać przestarzałych już szczegółów, ale trudno milczeniem pominąć jednego ustępu urzędowego sprawozdania. Ustęp ten opiewa:

„Pos. Machalski przedstawił, iż spełniając polecenie Koła, zbadal sprawę co do sprzedaży włościanom gruntów, sparcelowanych z folwarku Rozdziele górne przez dawniejszego właściciela tego folwarku pana Kielawę, przyczem włościanom grozi niebezpieczeństwo zapłacenia długów 14.000 zł., ciężących na tym folwarku. Po obszernym opowiedzeniu całej dość zawiślanej sprawy, przedstawia pos. Machalski, iż uderzenie Kurjera Lwowskiego, a za nim dzienników wiedeńskich z tego powodu na szlachtę polską było w każdym razie całkiem bezzasadne, gdyż p. Kielawa winny czy niewinny w tej sprawie, jest mieszczaninem z Radomyśla. Włościanie zaś nie ponieśli dotychczas żadnej straty, gdyż licytacje kupionych przez nich gruntów uchylone zostały.“

Sekretariat Koła miał dotychczas obyczaj unikać ile możności podawania szczegółów rozpraw. Czytaliśmy najwięcej: „W sprawie tej a tej przemawiali... i uchwalono...“ Cieszy nas więc, że z systemem jednosłabności zerwano, i wymieniono tym razem bodaj krótkotreść sprawozdania referenta, chociaż w widocznym tylko zamiarze uderzenia na Kurjera, który sprawę w pole wyprowadzonych wieśniaków rozdzielskich poruszył onego czasu.

Zarzut jednak p. Machalskiego musimy stanowczo odeprzeć. W artykułach naszych o tym przykrym przedmiocie nie zdołał nam p. mecenas wykazać ani jednego zdania, któreby czyn oszukawczy pewnego indywiduum generalizowało na całą warstwę społeczeństwa. Co i jak pisały dzienniki wiedeńskie — nie wiemy i za to odpowiadać nie możemy. Ale my w Kielawie już z tego prostego powodu nie mogliśmy upatrywać szlachcica, że ani czasu ani sposobności nie mamy, przy lada fałszywej nieprawości ludzkiej robić poszukiwania po herbarzach. Oszust jest oszustem w oczach naszych bez względu, czy zajmuje synekurę w lenderbanku, czy posiada mitrę jaką lub nie, czy uchodzi za mecenasa lub jest zwykłym kauzypierdą. Różnicy „stanów“ i „zawodów“ nie znamy tem bardziej, że nie wpływa ona wcale na stan rzeczy. Wszystkich traktujemy zarówno według ich czynów publicznych. Jeżeli tedy mecenas Machalski sądził, że nam swem twierdzeniem cios zada — to się omylił.

Omyliła go także loika w innym punkcie twierdzenia, którem widocznie chciał wykazać, że Kurjer niepotrzebnie narobił hałasu, bo „włościanie nie ponieśli szkody“. Przeciwnie rzecz się ma — wieśniacy ponieśli szkodę wielką w kosztach i zachodach, aby siebie ratować, opłacając mecenasów i pisarzy pokątnych. A jeżeli katastrofa licytacyjna została od nich odwróconą, to stało się właśnie tylko wskutek narobienia hałasu dziennikarskiego. Pierwotnie bowiem sami luminarze Koła polskiego chcieli utłumić całą sprawę w sekrecie — przypuszczając, że ów Kielawa jest „szlachcicem“, i że przez publiczne poru-

szenie tej historii parcelacyjnej ucierpi splendor kasty rzekomych braminów galicyjskich, podczas gdy parjasi mogli sobie cichaczem pójść z torbami i zginąć.

Mamy sobie tedy za honor, że opinja publiczna narobiwszy wrzawy, zmusiła Koło polskie do zajęcia się krzywdą, a chęć kupna mających odstraszyła od licytowania zakwestjonowanej majątności tak, iż trzy terminy minęły bez skutku dla braku licytantów, — i wreszcie zacnych obywateli, należących do ochrony własności ziemskiej zniewoliła do rozciągnięcia opieki nad zagrożzonymi biedakami, z których chyba tylko ci dworować sobie mogą, którzy się prawa nie na to uczyli, aby je sumiennie przestrzegać, ale na to, aby je umieć przekreślać i wykreślać.

Zaopatrzenie armji.

Posłowie Tausche i dr. Heilsberg wnieśli interpelację do ministra obrony krajowej co do nadużyć przy zaopatrzeniu wojska i co do reform w tej mierze przedsięwziąć się mających. Interpelanci wskazują na znaną sprawę liweranta Barucha w Serajewie. „Oburzenie z powodu tych niebywałych nadużyć przy zaprowiantowaniu korpusu wojska — powiada interpelacja — było tem większem, że oddziaływały one wprost na zdrowie obywateli pozostających w służbie wojskowej, którym zamiast dobrej pożywnej maki dawano pośledniejszą, zamiast mięsa wołowego mięso innych zwierząt, a zamiast prawdziwego czystego wina jakiś wyrób sztuczny, a bardzo szkodliwy.“

„Takie nadużycia mogą mieć miejsce tylko tam, gdzie nie ma należytej kontroli. Surowe środki mogą na przyszłość zapobiedz podobnym szalbierstwom, i to tylko wtedy, jeżeli energicznie zastosowanie tych środków i surowe ustawowe prześladowanie wszystkich biorących udział w podobnych nadużyciach dojdzie do wiadomości najszerszych kół.“

„Kroki przedsięwzięte nie odniosą skutku jeżeli będą otoczone tajemnicą urzędową, ale owszem jest wskazaniem opublikować te zarządzenia. W takim tylko razie można się spodziewać wyrugowania nadużyć i wdrożenia procesu uzdrowienia.“

„Sprawa ta ma nadto i znaczenie ekonomiczne, mianowicie korzyść dostarczania produktów wprost przez producentów bez pośrednictwa liwerantów. Nigdy nie doszłoby do tak oplakanego stanu rzeczy, gdyby zboże, siano i t. d. niemniej bywdo wyprawowane wprost od gospodarzy, mąkę wprost od młynarzy a wino w winicach itd.“

Interpelacja kończy się pytaniami:

1. Czy zamysła p. minister podać do ogólnej wiadomości kroki, jakie przedsięwzięte dla zapobieżenia podobnym malwersacjom?

2. Co Jego Ekscelencja zamysła zarządzić, ażeby umożliwić producentom, bardziej niż to dotychczas miało miejsce, bezpośrednie dostawy dla wojska.

Antoni Tausche.

Dr. Heilsberg.

Listy z kraju.

Tarnów 16. października. (Przedwyborcze komitety) tarnowski i bocheński wystosowały następującą odezwę: „Szanowni panowie wyborcy miast Tarnowa i

Bochni! Oba komitety przedwyborcze, tarnowski i bocheński, postanowiły jednomyślnie polecić panom dr. Tadeusza Rutowskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Tarnów-Bochnia. Prosimy przeto usilnie wszystkich szan. panów wyborców, aby zgodnie, a jak najliczniej we czwartek 26. b. m. stawili się do wyborów i głos swój oddali tylko dr. Tadeuszowi Rutowskiemu, jako jedynemu przez oba komitety poleconemu kandydatowi.“

(S) Rzeszów 16. października. (Na cześć marszałka powiatowego. Kółko literacko-dramatyczne. Działanie obywatelskie). Przed trzema dniami urzędnicy wydziału tutejszej rady powiatowej marszałkowi powiatu p. Edwardowi Jędrzejowiczowi z okazji jego imienin wręczyli pięknie wykonany adres „W dowód czci i przywiązania“. Nie tylko między urzędnikami, ale w całym tutejszym powiecie posiada p. Jędrzejowicz mir wielki. — Tutejsze kółko literacko-dramatyczne daje znaki życia. Otóż krząta się ono gorliwie około urządzenia teatru amatorskiego i dania kilku przedstawień. — W przeszłym tygodniu uchwaliła tutejsza rada miejska instrukcję dla fundacji premiovania sług. Myśl ta zdrowa wpłynie niezawodnie na podwyższenie poziomu moralności u tych ludzi. — Niedawno w naszym mieście osiadły weterynarz p. Józef Vergesslich rozszedł do wszystkich wójtów gmin w tutejszym powiecie okólniki, że niezamożnym włościanom całego powiatu rzeszowskiego leczy bydło i udziela rady dwa razy tygodniowo bezpłatnie. Zgłaszają się też licznie włościanie biedni do „pana kunyfoła“, jedni by zasięgnąć bezpłatnie jego rady lekarskiej, inni zaś wzywają go do siebie, gdzie zupełnie bezpłatnie leczy. Przykład godny naśladowania.

Listy z Czech.

Praga 14. paźdź. Wczoraj skończyła się bardzo zajmująca rozprawa przed sądem przysięgłych o krzywoprzysięstwo. Mianowicie prokuratorja oskarżyła spadkobierców Em. Prochaski o krzywoprzysięstwo na szkodę Marji Janouszek, służącej Prochaski w sprawie testamentowej. Przysięgli uwolnili oskarżonych 11 głosami od zarzutu krzywoprzysięstwa, a trybunał skazał Januskównę na poniesienie znacznych kosztów procesu.

Przy tej sposobności nie zawadzi nadmienić, że „sala“ sądowa wcale nieodpowiada swemu zadaniu. Praga, jako stołeczne miasto czeskie, nie pomyślało dotychczas o zbudowaniu odpowiedniego gmachu, w którymby się prawdziwa „sala“ dla posiedzeń sądu przysięgłych znajdowała mogła. Obecny wielki pokój z kilku oknami na ulicę, do których gwar uliczny dochodzi, a przytem bez wentylacji i z tak prowincjonalnem urządzeniem, nie można przecież nazwać odpowiednim, gdyż zaledwie kilkadziesiąt osób pomieścić się w nim może. To też panuje tu gorąco, ścisk, gwar nie do opisania. I w takim to przybytku świątyni prawa sądzi się o życiu lub śmierci człowieka. Okazało się to przy ostatniej rozprawie, którą przewodniczący co chwila przerywać musiał, dla wprowadzenia do sali świeżego powietrza. Publiczność naturalnie wychodziła na kurytarze dla ochłodzenia się, tylko bardzo licznie zebrana pleć piękna, stanowiska swego w sali nie opuszczała. Widać więc, że nerwy naszych pań nie są tak słabymi, i że o wiele więcej są wytrwalsze, aniżeli u niejednego z mężczyzn, skoro mogą w tropikalnym gorącu kilkanaście godzin bez ustanku wytrzymać.

Niebawem ujrzymy w murach pragskich gości rosyjskich, a mianowicie, jak donoszą gazety czeskie, przybędzie „słynny“ chór rosyjskich śpiewaków pod przewodnictwem gaspodina Slawiańskaha i wystąpi z kilku koncertami w teatrze narodowym. Chór ten jest już znany w Pradze, bo p. Slawiański popisywał się tu już przed kilku laty. Pod względem śpiewu nie ma temu chórowi co do zarzucenia. Głosy są w istocie bardzo dobrane i harmonijne, przytem śpiewa on przesliczne dumki ukraińskie i pieśni narodowe ruskie. Ale gdyby tylko na tem p. Sl. poprzestał; cóż, kiedy zapuszcza się on także na pole narodowościowe i także chórowi śpiewać „Boże caria chrani“ itp. Pieśń tę śpiewacy śpiewają z odkrytymi głowami i z wielkim namaszczeniem. Zresztą p. Slaw. jest Geschäftsmanem. Będąc w Pradze, śpiewał czeski hymn narodowy „Kde domów muj“, podczas gdy zaraz w kilka dni później w Dreźnie dokąd wyjechał, kazal chórowi na wstępie intonować „Die Wacht am Rhein“. Znany ten fakt, przypominamy braciom Czechom. Może tą razą zechcą mniej sympatji okazywać „błagodarjennym mołojcom odieskim“.

Przedwczoraj skończyła się imatrykalacja na wszechnicy czeskiej. Wzrost słuchaczy okazuje się z każdym rokiem, czem utrwała się coraz więcej znakomitość naszej almae matris. Na wydział prawniczy zapisało się 965 zwyczajnych, 71 nadzwyczajnych słuchaczy. Fakultet medyczny liczy 1021 zwolenników Eskulopa, filozoficzny 292, a gdy się doda najmniej 300 teologów, to liczy obecnie zastęp młodzieży około 2.500 na wszechnicy. Cyfry te świadczą najwymowniej, jak doniosłym czynem było założenie uniwersytetu czeskiego w Pradze. Na wszechnicy niemieckiej naturalnie tak wielkiego natłoku nie było nigdy, pomimo szalonych zachęceń kasyna, ażeby „Reich“ dostarczył poważnego kontyngentu dla wzmocnienia elementu germańskiego w Pradze. Wszelkie zabiegi okazały się płonnemi, bo z Niemiec ani jeden student nie przyjechał. Profesorowie uniwersytetu niemieckiego są w prawdziwym kłopotcie, bo tradują przed próżnemi lawkami, co do przyjemności zaliczyć nie można. Fakultet filozoficzny czeski wykazuje małą liczbę słuchaczy, czemu się wcale dziwić nie można. W czasach, gdzie zamiast zwiększać szkoły, umniejsza się je, okazują się i widoki dla nauczycieli bardzo złe, a co to jest 15—20 lat być suplentem z placą 500 gld. rocznie, wie o tem każdy filozof nadto dobrze, przeto każdy obiera sobie lepszy i więcej popłacający zawód.

Z ruchu towarzystwa polskiego w Pradze byłoby do zaznaczenia, że Klub polski rozwija się pomyślnie, pracując bezustannie nad ustaleniem

tegoż. Sezon zimowy zaczęto w Klubie wykładami z historii polskiej, celem zaznajomienia rodaków od dawnych lat tu zamieszkałych z najdroższym skarbem każdego Polaka z świetną przeszłością jego ojczyzny, o której już tak bardzo zapominają. Cały wykład podzielono na 8 okresów, a członkowie sami ludzie pracy, podjęli się tych krótkich a pouczających wykładów. Każdej soboty odbywają się zebrania wszystkich członków w lokalu klubowym, na których czas przy takiej nauce mile się spędza. Raz w miesiącu urządza towarzystwo zabawę domową dla rodzin i zaproszonych gości, ażeby się przy odgłosie pieśni i tańców polskich orzeźwić i choć na chwilę przenieść duchem i myślą w strony ojczyste. Takim sposobem najlepiej tanuje się wynarodowienie naszych rodaków, a że najlepszy to sposób okazuje się z tego, że rodacy bardzo pilnie uczęszczają na wieczorki polskie. Klub polski zamierza urządzić w listopadzie uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Mickiewicza w jednej z wielkich sal pragskich. W tym celu już wybrano komitet z 7 członków i wyasygnowano odpowiednią kwotę, ażeby uroczystość odbyła się świetnie i godnie pamięci nieśmiertelnego naszego wieszca. Wieczór odbędzie się zapewne na „Zofinie“ lub „Konwiktach“, na który wszystkie wybitne osobistości czeskie zaproszonymi będą. Odczyt o Mickiewiczu będzie miał jeden z naszych profesorów krakowskich, do którego się Klub z prośbą o przybycie do Pragi uda. Wiele innych gości z Krakowa i okolicy zapowiedziało już swój przyjazd.

Biblioteka Klubu wzmaga się z każdym dniem i liczy obecnie kilkaset tomów doborowej treści. Osobliwie „Sokol“ lwowski odznaczył się przesyłką kilkudziesięciu książek, przez co sobie u członków Klubu zaskarbił prawdziwe uznanie. Założona kasa zapomogowa za to nie wzmaga się tak, jakby powinna. Członkowie sami są biedni i wiele wpłacić nie mogą, a Polacy majątniejsi, którzyby mogli choć małym datkiem się przychylić, trzymają się od Klubu z daleka. Widocznie towarzystwo im nie odpowiada, bo gdzieżby który z takich paniczów podał rękę biednemu, ale poczciwemu na chleb własnymi rękami pracującemu rodakowi. A do tego tyle proszących przybywa do Pragi rodaków, że kilkanaście guldenów kasy zapomogowej w Klubie, zupełnie są wyczerpanymi.

List Cankowa do ks. Ad. Czartoryskiego.

Wiadomo, że obecny przewodca partji rusofilskiej w Bułgarii, Dragan Cankow nie zawsze był rusofilem. Przeciwnie, znaczenie jego w historii

odrodzenia narodu bułgarskiego polega właśnie na tem, że jeszcze przed t. z. oswobodzeniem Bułgarii wszelkimi siłami zwalczał wpływy rosyjskie w tym kraju, a widząc największą podległość wpływów w prawosławiu, sam pierwszy porzucił, odbył pielgrzymkę do Rzymu, przeszedł na katolicyzm i stał się przewodcą katolickiej partji w Bułgarii. Z tej doby jego publicznej działalności, z r. 1861 pochodzi też jego list do Adama Czartoryskiego w sprawach propagandy katolickiej i antyrosyjskiej, który podaje jeden ostateczny numer bułgarskiej „Swobody“.

Cto ważniejsze ustępy tego listu:

„Jednym z pierwszych obowiązków po utworzeniu naszej gminy katolickiej jest podziękować Panu za wszystko, co Panu zawdzięczamy. Opatrzność zesłała może kiedyś Bułgarom możniejszego wyrażenia Panu, jakoteż całemu narodowi w Polsce swego uznania za tyle braterskiej sympatji i tyle pomocy, która nam pozwoliła rozpocząć dzieło odrodzenia naszego kościoła i naszej narodowości, wreszcie za wszystkie raty, które były dla nas tak dobrymi przewodnikami“.

„Mamy nadzieję, że tą drogą pójdzie za nami nie tylko cała Bułgaria, ale że za Bułgariją pójdą wszystkie narody, które nie chcą paść ofiarą monstrualnego mocarstwa, co dla tego tylko przybrało imię i język Słowian, by tem lepiej nam skłamać swe dążności, zawsze tak zgubne dla tej naszej rodziny. Od tego czasu jedyną jej chorobą jest grzebanie, absorbowanie, lub zabijanie najszlachetniejszych narodowości słowiańskich i t. d.“

„Po zbrodniach popełnionych na Nowogrodzie, na Rusinach i na Polsce, nienasycony apetyt Rosji zwrócił się obecnie na Słowian tureckich. Nie wzdrigając się przed żadnym środkiem jego zaspokojenia, gdzie nie wystarcza jej własna siła, przyzywa ciągle na pomoc przeciw swym wrzekom braciom po krwi — Niemców, których sama nam określa jako naszych śmiertelnych wrogów.“

„Tylko zerwawszy wszelki związek z Rosją odebrawszy jej wszelką chętkę do mieszania się w sprawy nasze, Bułgaria będzie mogła wejść na drogę postępu, gdyż wpływ Rosji jest dla nas tak samo, jeżeli nawet nie więcej niebezpieczny jak jarzmo zepsutego kleru greckiego, który prowadzi narodowość do zguby, przed którą chcemy swój naród uchronić“.

Tak pisał dzisiejszy najpokorniejszy sługa wpływów rosyjskich w Bułgarii przed ćwierć wiekiem!

— I kochanki tej boisz się pan skompromitować tłumacząc się jaśniej... Rozumie się więc, że odmówisz pan wymienienia jej nazwiska?...

— Bezwarunkowo...

— Musi to być kobieta zameżna i — przyznać muszę, że milczenie pańskie co do tego jest przynajmniej... honorowym postępkiem. Bardzo to pięknie z pańskiej strony, jednakże ostrzedz pana widzę się w obowiązku, że dyskretna ta nie przeszkodzi mi w dowiedzeniu się o tem, co wiedzieć potrzebuję...

Nieznajomy zadrzał. Komisarz dotknął widocznie najsłabszej strony.

— Będę wiedział jej nazwisko, zanim słońce zejdzie — dodał urzędnik tonem nawet przyjaznym. — Lepiej więc zrobiłbyś pan, gdybyś mi je powiedział... mnie samemu... Jeżeli w istocie nie jesteś pan winien, mógłbym dochować panu tajemnicy... tymczasem, jeśli pan uparcie zamkniesz się w milczeniu...

— Winien czego!? — wykrzyknął nieznajomy. — Już dziesiąty raz slysze to i pytam agentów pańskich i pana samego!... Mam przecież prawo wiedzieć, o co mnie oskarżają, zanim do badania jakiegos przychodzi!... Jeszcze raz więc... mów pan o co jestem posadzony?!

— O to, żeś pan zamordował tę kobietę.

— Doprawdy, to zbyt niedorzeczne!... Nie mogę przypuścić, żebyś pan śmiał żarty sobie ze mnie stroić w tem miejscu i w tych oznakach urzędowej władzy... Wolę sądzić, że jestem ofiarą dziwnej jakiegos pomyłki i nie widzę potrzeby bronienia się. Poczekałm wyświeślenia błędu.

— Ostatecznie więc odmawiasz pan udzielenia mi jakiegokolwiek wskazówek?

— Więcej niż kiedykolwiek!...

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Powód był tak niedostateczny i racja tak zła, że dwaj przyjaciele zamienili między sobą spojrzenie, które wyraźnie znaczyło:

— Mięsza się, powikła się...

— Jaktó! — zawołał komisarz — spacerujesz pan z damą, wchodzisz pan z nią na galerję... jej się tam robi niedobrze, ona chce odejść i pan ją puszczasz samą!... Porzucasz ją pan jednym słowem!... Zauważ pan sam, że pojąć nie można jakim sposobem zrobić może coś podobnego człowiek, należący, jak pan, do wyższych klas społeczeństwa.

— Jednakże tak się stało... Pani ta miała swoje powody, aby odejść sama...

— Jakie powody?...

— Nie znam ich...

— A więc ta dama porzuciła pana tam na górze, tak nagle, nie powiedziawszy nawet dla czego!... To doprawdy dziwne!...

— Nie bawmy się tu w żarty!... Nie mam żadnego obowiązku odpowiadać panu na pytania, których celu nie widzę!

— Możesz mi pan przynajmniej powiedzieć, czy ta kobieta, która była z panem, jest pańską żoną?

— Nie jestem żonaty!...

— A zatem byłeś pan z kochanką?...

— Sądz pan sobie jak się panu podoba.

Komisarz podniósł się, dał znak brygadierowi, który postąpił w głąb sali i otworzył małe drzwi czki.

— Wejdz pan tam — rzekł komisarz, wstępując drzwiczki te nieznanemu.

Potem zwracając się do trzech świadków dodał:

— Panowie, proszę z nami.

Nieznajomy szedł ku drzwiom nie dając najmniejszego wzruszenia i pierwszy wszedł na próg sali, w której wśród czterech gołych ścian wznosił się na środku wielki stół. Na stole leżały zwłoki kobiety przykryte nieprzemakalnym całunem.

— Al... dobrze — rzekł zimno. — Stać mnie chcecie wobec trupa. Mógłbyś pan być, nie komisarzu, oszczędzić mnie i sobie tej pracy, która mnie wcale nie przestrasza.

Na dany znak przez komisarza, brygadier zdjął ów całun z płótna woskowego i ukazał obecnym trup kobiety, leżący na wznak.

Nieznajomy zbladł i cofnął się ze wstrętem, ale szybko zapanował nad tym instynktownym ruchem.

Jednym skokiem był już przy stole, nachylił się, przyjrzał się z bliska tym rysom tak straszliwym i zmienionym i rzekł, swoim raczej myślom odwołując się do przeszłości:

— Nie znam jej... zdawało mi się przez chwilę że to ona, ale dzięki Bogu myliłem się.

Nastąpiła cisza.

Komisarz, widząc, że mu się zwykle niechcący manewr nie udał, przygryzł wargi. Dwaj przyjaciele nie wiedzieli co myśleć o spokojnym zimnej krwi nieznanego, a nawet sam Fabre

Cudz

Kurjer przedstawił znie Niem tejszej:

randomskiej
tomzyjskiej

99.802
29.103

3.273
1.399

21.985
17.208

204=125.264
191=47.901

Ogółem
lestwie 1.9

1,163.578
warkach
obu kateg
zarówno w
szanych, o

Grun
poddanych,
zawców.

W tem
czytelników
ku procent
ogółu własi

Wedłu
szar rolny
a właściwie
pniowo się

quette zach
przed oczyn

— Ter
jomy — p
szczęśliwą
snowolnie,
czyński, ale
jej nigdy n

Zamias
nać to zap
ków, zanot
sce zamiesz

Daubra
znają w osł
przechodzą
lecz że nie
trupa widza

kieta.
Fabreg
gdzie łapał
grała na pi

znę, chwyt
bronila i że
ów przerzu
jednak mus

kiej odległ
stąd wniose
zbrodni jes
wali u furte

Zeznan
nieznajomeg
dowoleniem
konanym.

— Stys
chcą brać n
jesteś spraw
łatwością s

Cudzoziemcy w Królestwie.

Kurjer Warsz. podaje następującą tabelę, przedstawiającą stosunek cudzoziemców przeważnie Niemców w Królestwie do ludności tamtejszej:

gubernji	właściciele	dzierżawcy	kolonisci	fabryk	razem
	u d z o z i e m c y				mórg
kaliskiej	252.269	15.335	104.292	602	372.496
piotrkowskiej	121.712	37.980	107.085	4.832	271.609
warszawskiej	132.911	20.257	72.746	1.307	227.221
kieleckiej	204.473	14.025	5.599	150	224.247
lubelskiej	81.140	39.519	65.165	12	185.836
łódzkiej	101.695	16.612	63.273	1.910	183.490
suwalskiej	42.944	41.633	56.480	77	141.134
siedleckiej	97.529	9.051	23.517	—	130.097
radomskiej	99.802	3.273	21.985	204	125.264
łomżyńskiej	29.103	1.399	17.208	191	47.901

Ogółem tedy obcy poddani posiadają w Królestwie 1.909.295 mórg, w tem zaś mieści się 1.163.578 m. folwarcznych, 199.084 m. w folwarkach dzierżawionych, 527.350 m. kolonistów obu kategorii, t. j. zamieszkałych w kolonjach zarówno wyłącznie cudzoziemskich, jak i w mieszanych, oraz 9.283 mórg folwarcznych.

Grunta te stanowią własność 32.342 obcych poddanych, i znajdują się w posiadaniu 249 dzierżawców.

W tem miejscu, bezwątpienia, każdemu z czytelników nasuwa się pytanie, w jakim stosunku procentowym pozostają przytoczone cyfry do ogółu własności ziemskiej w naszym kraju?...

Według ostatnich badań statystycznych „obszar rolny“ Królestwa wynosi 18.170.991 mórg, a właściwie (z nieużytkami, których procent stopniowo się zmniejsza) 21.893.708 mórg.

Ponieważ wobec powiększającej się z roku na rok przestrzeni gruntów włościańskich w drodze parcelacji i regulowania służebności, trudno dociec, jaka jest istotna cyfra przestrzeni własności „większej“ i „drobnej“ a ponieważ wspomniane badania obliczają pierwszą na 9 milionów mórg, drugą zaś na 11 milionów mórg, w przybliżeniu przeto „obszar rolny“ kraju przyjmuje się na 20 mil. mórg.

Z zestawienia danych przekonamy się, iż cudzoziemcy posiadają 9.5 proc. obszaru rolnego w Królestwie, większa własność w rękach cudzoziemców zostająca wynosi 12.9 proc. większej własności kraju w ogóle, grunta kolonistów zagranicznych stanowią 4.8 proc. przestrzeni gruntów włościańskich.

Tak więc, drobna własność z większą trudnością przechodziła w posiadanie cudzoziemców, niż folwarczna.

W pojedynczych gubernjach stosunek gruntów kolonistów do własności włościańskiej zdanie nasze jeszcze bardziej popiera: w gub. siedleckiej np. wynosi 2.6 proc., w gub. radomskiej 2.6 proc., w kieleckiej 0.7 proc. itd.

Ażeby wyczerpać materiał, którym rozporządzamy, wypada nam jeszcze poznać własność nieruchomości i zakłady przemysłowe cudzoziemców po miastach i osadach.

Tę sferę stosunków przedstawia nam tablica następująca:

gubernji	liczb. ogólna	prusk.	austr.	innych
warszawskiej	307	243 (5)	9	2 (1)
kaliskiej	1.505	1.360	93	1
kieleckiej	73	18	42	1
łomżyńskiej	113	92 (3)	2	1
lubelskiej	—	—	—	—
piotrkowskiej	2.789	2.032 (244)	260(2)	100
łódzkiej	268	221 (25)	2	—
radomskiej	116	41	50	2
siedleckiej	48	40	8	—
suwalskiej	344	325	1	—

Liczby w nawiasie oznaczają dzierżawców.

Tak więc domów i fabryk po miastach i osadach cudzoziemcy posiadają 5.563, należą zaś one do 4.372 poddanych pruskich (277 dzierżawców), 467 austriackich (2 dzierżawców) i 106 (1 dzierz.) innych.

Łatwo się domyśleć, iż największe cyfry wypadają tu dla gub. piotrkowskiej, w której Łódź sama jest pierwszorzędnym ogniskiem własności miejskiej cudzoziemców.

Język polski w Bułgarii.

Między bułgarską inteligencją szerzy się znaczna znajomość języka polskiego. Do ostatnich prawie czasów młodzież bułgarska, jeżeli udawała się do uniwersytetów słowiańskich, to zazwyczaj do rosyjskich, czeskiego w Pradze lub kroackiego w Zagrzebiu. Obecnie jednakże liczba słuchaczy bułgarów w uniwersytetach polskich w Galicji zaczyna wzrastać. Tego roku np. przybyło po raz pierwszy na koszt rządowy 14 maturzystów gimnazjalnych na naukę weterynarii do Lwowa, a że weterynarzy w Bułgarii wogóle jest niewiele, większa ich część więc będzie mówić po polsku. Jednakże już i teraz niektóre z bardzo poważnych osobistości znają polski język. Dyrektor biblioteki narodowej w Sofji p. Bazyli Stojanow (historyk) kształcił się w Galicji z funduszu hr. Jana Tarnowskiego. Prezes dyrekcji budowy dróg i komunikacji, obcując z Polakami na politechnice w Liege i będąc tamże przez nich popierany materialnie, nauczył się również dosyć dobrze po polsku, a z poczucia wdzięczności przyjął do dyrekcji na służbę dwóch Polaków. Młody słowianolog p. Teodorow przebywał dłuższy czas w Krakowie i dzisiaj czyta i rozumie bez żadnej trudności po polsku. Na ich propozycję ministerstwo oświaty uchwalilo zaprenumerować dla biblioteki narodowej w Sofji warszawskie *Ateneum* i inne wydawnictwa polskie, które leżą obecnie na stole do użytku czytającej publiczności bułgarskiej. Siostra p. Teodorowa kształciła się w jednym z polskich zakładów w Warszawie.

Również unicki zakład oo. Zmartwychwstańców w Adrianopolu rozszerza między uczniami znajomość języka polskiego. W końcu wcale nie źle po polsku mówią byli wojskowi z pułku kozaków Czajkowskiego w Turcji, gdzie znajomość polskiego języka była obowiązującą. Wogóle od dwóch lat Bułgarzy starają się poznać nieco więcej niż przedtem Słowian zachodnich. Były wicedyrektor biblioteki narodowej oświadczył pewnego razu publicznie, że do niedawna jeszcze szersza publiczność bułgarska, jeżeli mówiła o Słowianach, to rozumiała zawsze wschodnią Słowiańszczyznę, zaś zachodnia była dla niej *terra incognita*.

Przykrą wiadomością mamy do zakomunikowania: p. Piekarski, Polak, były naczelnik ministerstwa wojny, następnie za gabinetu Radosławowa starszy pomocnik w redakcji rządowego organu *Swoboda* i dyrektor drukarni „Bułgarska Narod. Peczatnica“, został w drodze administracyjnej przez rząd wydalony z Bułgarii. Powody wydalenia były więcej osobistej niż politycznej natury. Obecna redakcja dziennika *Swoboda* chce się widać pozbyć każdego, coby ważył się być nieco innego niż ona poglądu na żywotne kwestje Bułgarii. Dodać wypada, że wydalenie nastąpiło w czasie, gdy zniesiono stan wojenny.

KRONIKA.

Znowu piękny wypadek w szpitalu, tym razem dla odmiany, w szpitaliku dziecięcym św. Zofji. Od kilku tygodni synek dziewięcioletni woźnego z banku hipotecznego, Jakóba S. leżał w tym szpitaliku chory na wysypkę. Operowano go już dwukrotnie, ale stan jego nie poprawił się. W niedzielę odwiedził go ojciec i przy nim przyszło do następującej sceny. Dr. Kucharzki przybył w odwiedziny pacjenta i oglądając go rozciął brzytwą (!) bok twarzy. Dziecko, które przy dawnych operacjach było całkiem spokojne teraz rozplakało się w głos, co tak zniecierpliwilo operatora, że skarcił je w obecności ojca i dozorczyńki policzkiem. Do kiedyż trwać będą podobne barbarzyństwa, zapytujemy zarząd szpitala...

Ministerstwo zabroniło sprzedawać publiczności zabawki dziecięce i inne przedmioty przeznaczone do tego, aby ich dzieci używały, wyrobione z celluloidu lub z substancji podobnych rozmaicie nazywanych. Kupcy, sprzedający przedmioty z substancji wymienionych wyrobione, jakoto: bieliznę, przedmioty do stroju, grzebienie, kwiaty sztuczne itp., zaopatrzyć je mają na wystawach i w lokalach sprzedaży napisem: „Wyroby z celluloidu, łatwo zapalne.“

Przejazd cyganów. W dniu wczorajszym ulicą Łyczakowską przeciągnął obóz cyganów, dążących z rozmaitych okolic kraju do Węgier. Obóz składał się z czterech ciężko ładowanych wozów, oraz kilkunastu cyganów płci obojga, przybranych w typowe stroje.

guette zaczął wątpić, czy istotnie złoczyńcę ma przed oczyma.

— Teraz rozumiem — zaczął znów nieznamy — podejrzywacie mnie, że zrzucił tę nie-szczęśliwą z wieży. Nie wiem, czy się zabiła własnowolnie, czy też ktokolwiek się do tego przyczynił, ale to wiem, i tego jestem pewien, że jej nigdy nie widział.

Zamiast nowemi pytaniami starać się pokonać to zaprzeczenie, komisarz począł badać świadków, zanotowawszy naprzód ich nazwiska i miejsce zamieszkania.

Daubrac i Mériadec zeznali, że istotnie poznają w oskarżonym mężczyznę, którego widzieli przechodzącego przez plac pod ręką z jakąś damą, lecz że nie są pewni, czy nie-szczęśliwa, której trupa widzą przed sobą, jest istotnie tą samą kobietą.

Fabreguette powtórzył, że widział z bulwaru, gdzie łapał ryby na wędkę, scenę, jaka się rozegrała na platformie wieży, tj., że widział mężczyznę, chwytającego za nogi jakąś kobietę, która się bronila i że rezultatem walki było, iż mężczyzna ów przerzucił przez barjerę nie-szczęśliwą. Dodać jednak musiał, że scenę ową widział z zbyt wielkiej odległości, aby mógł rozpoznać rysy twarzy, stąd wniosek, że przysiadz nie może, iż sprawcą zbrodni jest właśnie ten pan, którego zaarrestowali u furki wieżowej.

Zeznania te nie wykazywały stanowczo winy nieznanego, słuchał ich on też z widocznym zadowoleniem. — Komisarz jednak nie uznawał się pokonanym.

— Słyszalesz pan — rzekł — ci panowie nie chcą brać na swoje sumienie twierdzenia, że pan jesteś sprawcą zbrodni, ale wobec poszlak, ja z łatwością sprawdzę tożsamość tej kobiety. Cho-

ciażby nawet nie znaleziono przy niej, ani biletu wizytowego, ani żadnych papierów, to z pewnością ktoś ją pozna przecie w domu przepogrzebowym, gdzie wystawioną zostanie na widok publiczny. Nie pytam się już pana o jej nazwisko, ponieważ pan utrzymujecie, że jej nie znasz, ale nie panu nie przeszkadza powiedzieć mi przynajmniej, jak się pan nazywasz, gdzie pan mieszkasz i czem się trudnisz?

— Nie odpowiem ani na te pytania, ani na żadne inne — odparł stanowczo nieznamy.

— Mniejsza o to, sędzia śledczy postara się wypełnić te braki w protokole.

— Jemu — może sam odpowiem — ale panu nie powiem nic, a tembardziej w tem miejscu i wobec tych ludzi, którzy się do mego aresztowania przyczynili.

— A zatem pozostaje mi tylko odesłać pana do aresztu tymczasowego albo nawet sam pana tam zaprowadzę... Janie! zawołaj dorożki!... Brygadjer niech osobiście czuwa nad tem, aby ciało tej nie-szczęśliwej kobiety zostało natychmiast odesłane do Morgi. Panowie zaś — dodaj zwracając się do świadków — możecie odejść, lecz bądźcie łaskawi być gotowi na każde wezwanie urzędnika sprawiedliwości, który sprawę tę prowadzić będzie... Prawdopodobnie będziecie panowie jutro wezwani do jego biura.

Trzej świadkowie ukloniwszy się komisarzowi, wyszli natychmiast z tej smutnej sali, w której leżały zwłoki.

Opuścili to miejsce zresztą bardzo chętnie, gdyż od dawna już mieli wielką ochotę zakomunikować sobie wrażenia, jakie na nich ta scena wywarła.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walne Zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się dnia 23. października 1887 r. o godzinie 3. po południu w sali obrad komitetu Towarzystwa gospod. galic. (ul. Ossolińskich l. 6., I piętro) na które rada oddziału wszystkich PT. członków oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, niniejszem jak najprzejmiej zaprasza. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia oddziału. 2. Sprawozdanie rady oddziału ze swych czynności. 3. Sprawa ratunkowego Banku poznańskiego. 4. Sprawa zawiązać się mającej Spółki mleczarskiej. 5. Wnioski członków oddziału.

Zatrucie zupą grzybową. W dniu onegdajszym, w mieszkaniu państwa Dębowskich przy ulicy Czerwonej, pięć osób po spożyciu obiadu nagle zachorowało. Wezwany lekarz stwierdził objawy zatrucia. Dzięki energicznej pomocy wszyscy zostali uratowani. Przyczyną zatrucia była zupa grzybowa, przyrządzona widocznie z jadowitych grzybów.

Długowieczność. W mieście naszym zmarła przed paroma dniami Sara Bernstein w wieku lat 102. B. dopiero przed rokiem zaczęła chorować, przedtem zaś, mieszkając w Żółkwi, cieszyła się najlepszym zdrowiem.

Klub szachistów. Wśród grona tutejszych szachistów powstała myśl zawiązania specjalnego klubu. Postanowiono porozumieć się z szerszym kołem co do środków urzeczywistnienia projektu.

Z ubieranych pieniędzy podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy śp. Tadeusza Kościuszki, po opłaceniu kosztów nabożeństwa pozostało 15 zł., które urzędząca młodzież przeznaczyła na sprawienie krzyża pamiątkowego dla poległych bojowników z r. 1863. Przy tej sposobności zasła się serdeczne Bóg zapłać Janowi Klimowiczowi za bezpłatne udzielenie kwiatów i Towarzystwu śpiewackiemu „Echo“ za przyczynienie się do obchodu tego uroczystego.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Marjana Natalliego z panną Sabiną Ludwikowską odbędzie się dnia 18. paźdz. br. o godzinie 10. przed poł. w kościele Marii Magdaleny.

Jeszcze jedna. Na ulicy Dominikańskiej, najczęściej na rogu Rynku, można spotkać młodą kobietę, śniadą brunetkę, cierpiącą od dłuższego czasu na obłąkanie.

Przybrana w poszarpaną odzież, nieszczęśliwa ta świeci nagością, obrażającą przyzwoitość publiczną, a nadto zaczepia przechodniów, których lży weale nieparlamentarnymi wyrazami. Nad biedaczką należałoby rozciągnąć opiekę.

Egzamina lekarzy i weterynarzy. W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 18. września 1875 odbędą się egzamina lekarzy i weterynarzy, przepisane w celu uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach administracyjnych, w listopadzie br., a to dla lekarzy w Krakowie, zaś dla weterynarzy we Lwowie.

Koncert szopenowski, zapowiedziany na wczoraj — jako w 37. rocznicę śmierci Chopina, został odłożony na 24. bm. z powodu niedyspozycji jednego z uczestników. Do osobliwości tego koncertu będzie należeć wspólne odegranie przez pp. Mikulego i Marka jednego utworu na dwóch fortepianach.

Katedrę po ś. p. Węclewskim na wszechniej lwowskiej ma objąć dr. Leon Sternbach, jak donosi Bloch w swojej *Oesterr. Wochenschrift*.

Kradzież. Wczoraj po wyjściu z teatru, p. Ferdynand Zart, agent handlowy, zauważył, iż jakiś jego młody zbytek otarł się koło niego. P. Z. w jednej chwili zauważył brak pugilaresu, w którym znajdowało się 13 banknotów po 10 złr. i kilka weksli. Przytoczony człowiek dogonił złodzieja, lecz ten w jego oczach podał pugilares innemu indywiduum, prawdopodobnie współnikowi. Ponieważ pan Z. zwrócił się do drugiego złodzieja, lotr pugilares opuścił, a poszkodowany schylił się po swoją własność. W tłoku i ogólnym zamieszaniu obaj złodzieje, pomimo usilnych poszukiwań, zdołali umknąć.

Liczna rodzina. Pewna para małżonków, nie stara jeszcze, szczególnie jest obdarowana dziećmi... P. N. ożenił się z wdową, mając pięcioro dzieci z pierwszej żony, a wdowa była matką czworga. W ciągu ośmioletniego pożycia małżonków przybyło znów pięcioro. Tak więc gromadka doszła do czternaściorga, z których dopiero troje jest dorastających, a reszta drobiaz. Jest więc o czem myśleć!...

Nagrobek za życia. W dniu onegdajszym jeden z tutejszych rzeźbiarzy otrzymał oryginalne zamówienie. Do pracowni jego zgłosił się pan R., kapitalista, z zamówieniem pomnika, przeznaczonego na grób własny. Interesent, przedstawivszy szczegółowy projekt nagrob-

ka, oraz napisów, żądał, aby pomnik po wykończeniu był mu przesłany do składu, w którym będzie oczekiwał na śmierć właściciela.

W Janowie, powiatu trembowelskiego, gmina, w dowód wysokiego szacunku, za gorliwą pracę dla dobra gminy i oświaty, nadała honorowe obywatelstwo hr. Jerzemu Sewerynowi Duninowi Borkowskiemu.

Podrzucenie i odebranie. Nocy wczorajszej na ulicy Korytniej, pod parkanem posesji Miedzińskiego, stróż miejscowy znalazł podzuczone niemowlę. Dziecię zostało tymczasowo umieszczone w izdebce stróża, który poszedł obudzić gospodarza, aby mu dać znać o zaszłym wypadku. Kiedy obaj zeszli do sieni, dziecka już nie było. Jest domniemanie, że osoba podrzucająca, rozmyśliwszy się później i korzystając z otwarcia bramy, dziecko napowrót odebrała.

Nagroda za gościnność. Przed dwoma dniami pan Sz., zamieszkały pod l. 28, przy ulicy Zamarstynowskiej, został zaczepiony przez jakiegoś młodego człowieka, który mu się przypomniał jako dawny znajomy Ryszard W. z Tarnopola i prosił o gościnność, został bowiem okradziony i nie ma gdzie głowy złożyć. Pan Sz. lubo nie bardzo mógł sobie przypomnieć tę znajomość, gościnności przez współczucie nie odmówił. Tymczasem W. wczoraj rano, gdy gospodarz w najlepsze spał, skradł mu garderobę, oraz różne przedmioty wartościowe i zniknął bez wieści.

Z mocowania. W dniu onegdajszym po południu dwunastoletni Józef Rybicki, mocując się na szkapach ze swoim rówieśnikiem Karolem Dybą, tak silnie rzucił go o ziemię, iż chłopiec uległ złamaniu krzyża. Życiu chłopca grozi niebezpieczeństwo. Zawiadomieni o tem rodzice Rybickiego, ponoszą kosztą leczenia, starając się zażegnać sprawkę synalka.

Oryginalna propozycja. Pewien cudzoziemiec, bawiący od paru dni we Lwowie, zgłosił się do jednego z właścicieli domów w Rynku. Oświadczył on gotowość bezinteresownego odświeżenia kamienicy w zamian za stażytne żelazne drzwi od sieni, tudzież godło wmurowane nade drzwiami. Właściciel domu stanowczo odmówił żądaniu, z uwagi na archeologiczną wartość żądanych przedmiotów. Brońmy pamiątek!

Drogi pies. Jeden z zapalonych myśliwych, człowiek zamożny, postanowił koniecznie od pana K., dzierżawcy wsi pod Lwowem, nabyć wyżła, którego przymioty znane są szerszemu kołu amatorów łowiciew. Pan K., nagabywany od kilku miesięcy, stale odmawiał, tłumacząc się, iż psa nie ma do sprzedania. W tych dniach jednak obaj panowie spotkali się w pewnym towarzystwie i pan K. chwalił niezmiernie dzielną parę siwosów powozowych pana Zal... Właściciel koni, zadowolony z pochwały, mimochodem wtrąca, iż gotów jest oddać siwosze za wyżła. Tym razem pan K. nie zawahał się ani chwili. Konie, wartające 800 złr., zostały za psa oddane.

Ostrożnie z tragarzami! Ze zbliżającą się zimą, wzmagają się przeprowadzki w mieście, z czego korzystają posłańcy tragarze i właściciele wozów meblowych, żądając cen do 50% wygórowanych. Pod miano tragarzy podszywają się... złodzieje, jak się to stało u państwa Kriegerów na placu Krakowskim. Pan Krieger sprawdził z ulicy dwóch ludzi, którzy skrupulatnie oglądali wszystkie rzeczy i po długich targach zgodzili się stonkownie weale nie drogo. Mieli się stawić onegdaj rano, tymczasem nie pokazali się weale i z pewnością, że się nie pokażą, bo przy oglądaniu rzeczy zeska-motowali dwa noże srebrne, lichtarz i zegarek damski kryty. Poszukiwanie okazało się całkiem niemożliwe.

W Stowarzyszeniu „Gwiazda tarnowska“ zawiązuje się amatorskie Towarzystwo dramatyczne.

„Sokół“ tarnowski. *Unja* pisze: W ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie członków tarnowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Członkowie zebrałi się dość licznie, bo w liczbie 30. Posiedzenie zagałi krótką przemową prezes Towarzystwa p. Sichrawa, wskazując na pomyślny rozwój Towarzystwa, poczem w zastępstwie sekretarza p. Przybylkiewicza odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, a kasjer p. Podolecki sprawozdanie kasowe. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 218 członków i 22 uczniów, że fundusz na budowę sali wzrósł do kwoty 2.117 złr. 7 ct.

Przychód roczny wynosił w ubiegłym perjodzie, z powodu zmiany statutu 14 miesięcy obejmującym, z 1136 ct. 91. — rozchód zaś 1125 złr. 5 1/2 ct., lecz w sumę tę wliczono już jako wydatek kwoty przekazane z dochodu bieżącego do funduszu żelaznego. Na wniosek członka p. Winkowskiego, poparty przez wiceprezesa p. Habichta, uchwalono, iż oba sprawozdania wraz ze spisem członków mają być drukiem ogłoszone i członkom rozesłane. Z tego powodu nie podajemy tu bliższych szczegółów sprawozdań.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego wydziału. W skład takowego weszli: Panowie Franciszek Sichrawa jako prezes, Wilhelm Habicht jako wiceprezesa, Ignacy Chylewski, Stanisław Panek, dr. Franciszek Winkowski, Józef Panek, dr. Bronisław Walek, Stanisław Opatowicz, Karol Błażowski jako zastępcy.

Do komisji lustracyjnej wybrano. Pp. Pawłowski, Józef Jakubowski i Mateusz... Członek Towarzystwa dr. Glazer wniósł o wy-nieustannej komisji, mającej się zajmować wy-sprawą budowy sali gimnastycznej, lecz po wy-niach przewodniczącego, iż wydział sprawą tą się zajmuje, od wniosku swego odstąpił.

Poruszoną przez kierownika ćwiczeń p. Przeważnie sprawę umundurowania członków rozstrzy-gnięcie na wniosek p. Winkowskiego w ten sposób, iż się jednomyślnie oświadczyło zasadniczość wy-naw granatową ubrania, jako poważną, na tradycy-rodowej opartą, bo i dawniej i teraz jeszcze w Rusi powszechnie szczególnie do strojów wojskowych używaną. Oznaczenie szczegółów ubrania stawiono wydziałowi.

Nakoniec uchwalono wynająć osobny lokal do ćwiczeń dzieci i pań, oraz jakiegoś celarję i miejsce zebrań towarzyskich dla członków Towarzystwa. Przeprowadzenie tej rzeczy przekazano wydziałowi.

Uczta. Znowu mamy do zanotowania uczynną losierny. W jednym z zamożnych domów urządzono raj z powodu ślubu córki, zamiast godów, obiad 20 biedaków. Pani domu z rodziną usługiwała do

Jubileusz rzeszowskiej kasy oszczędności. W padzie br. mija lat 25 od chwili, kiedy rzeszowska kasa oszczędności rozpoczęła swą działalność. Dnia tego zakładu, chcąc należycie obchodzić pamięć tego jubileuszowego, polecił komitetowi, złożonemu z dyrektorów, by wydziałowi kasy oszczędności przedstawił program obchodu.

Cudowne rzeczy dzieją się w Czerniowcach (tam jak wiadomo niejaki Pithej, radea kryminalna, zarazem członek Rady miejskiej. Ma kamienicę, za wygórowaną cenę ofiarował miastu do kupienia szary. U nas we Lwowie radny taki złożyłby mandat do reprezentacji, ale tam inny obyczaj. Ma szóstą sekcji, od której decyzja kupna zależy, ma z kryminałem do czynienia, więc nie chce się nadać uchwalili kupno po cenie żądanej. Dwóch opo-nujących oczywistą krzywdę dla gminy, chciało zgromadzenie wyborców dla wywołania agitacji w testu. Ale nikt im nie chciał wynająć sali — po przed Pitteyem. Nic innego nie pozostanie — pod tamtejszą *Gaz. Polska* — jak zwolac „tabor“ pod niebem. Najstosowniejszem miejscem na to byłby „Austria“, ale cóż, kiedy złamtał widok także kryminala.

Ze Stanisławowa donosi *Kurjer* tamtejszy ubiegłym tygodniu zgłosili się do służby przeniesienia tamtejszego gimnazjum profesorowie: Lorkiewicz z Krakowa (historyk), Mirtyński i Szczepański (filologowie) Krakowa. W miejsce przeniesionego do Stanisławowa Krakowa prof. Głowackiego, który z powodu tegoż sady zrezygnował, przydzielono prof. Nachera ze

O jedenaście centów! Jeden z członków wy-rzyszenia djetarjuszów w Stanisławowie pozostał w temu towarzystwie kwotę 11 ct. ponieważ jednak towarzystwie upomniało się o tę kwotę u reżysera do którego wystosowało list niefrankowany, re-życiel musiał opłacić 10 ct.

Sadogórskiego cudotwórcę (cadyka) okoliczności podczas ostatnich świąt izraelskich. Mianowicie p. S. o osłony tory wszystkie drogie kamienie. Sprawy te być znaczną liczbą, z których dwóch żydów arabskich, gdy w czerniowieckiej kasie oszczędności us-te drogie kamienie zastawić.

Strejk katechetów. *Hlas Naroda* donosi, kilku pragskich szkołach ludowych zastrajkowali w niedzialku przeszłego tygodnia wszystkie katecheci, wodu zredukowania ich rocznej remuneracji od godziny tygodniowej z 50 na 30 zł.

Z Podola rosyjskiego piszą do *Kraju*: W wie sierpnia odwiedził Naddniestrze nasze sztabów rów odeskiego okręgu wojennego. Wszystkie drogi ścieżki wioski naszych jak również brody na Dunaj były detailicznie obejrzone i sprawdzone z topograficzną mapą z końca siódmego dziesięciolecia. Od miejsc starostów oficerowie zasięgałi wiadomości o ilości i cenach na owies i siano, jak również o ilości i baranów w każdej wiejskiej gminie. Miejscowa wykonawca zaprzatniętą jest wysiedlaniem żydów granicę 50-wiorstwowego pasu pogranicznego.

† Jan Z... skich, przeży... rb. we Franc... szkoły rolnic... za wzorowe... wyższą nagro... medali. Nastę... stwa rolnictw... jąc w r. 1885... gi honorow... akademii nau...

Z Olom... wie ekscesów... kończoną. G... za zbrodnie... nia, a 53 os... dni do kilku... się do czynn... od winy.

Obłąkan... ok. 18, przy... obłąkania. P... chciał przytr... nicy II, któr...

Pożar skiej koło nr... ugaszoną po...

Przejezd dorożki l. 10... żnie, przejeć... Chaima Asta... ciw Ważnen...

Awantur... prawia od d... Stanisław D... dów obłąkan...

Czuły niejaka Mar... smutku i w... wrócił go, p... trumny wyr... wybuchowi...

Prezent collationis w... mał ks. Grz... proboszcz w...

W Bar... sław Kaspr... fen. 90 złr...

Zmarł du zdrojow... mineralne, ... Włady...

† W Fijałkowski... nek tamecz... ników.

Z ak... Suwałk p... skiego do... Popzednik...

Srode daje srodek... przez dr... w dwóch... ciągu 48... remu co p... rozczytu c... następuje... jest zdrów... wypadków...

Z Ir... nę kapital... liczącą 38... reszta poz... konie dan...

Tea * Na... nia Tadeu... pularnego... prace, z... kom okre... kurs ze z... niem kw... * Li...

coną w t... dr. Karol...

† Jan Zielinski, były kapitan byłych wojsk polskich, przeżywszy lat 81 zmarł w dniu 29. września r. b. we Francji w Lugdunie. We Francji był dyrektorem szkoły rolniczej w la Corée (dep. de la Loire), gdzie za wzorowe gospodarstwo w roku 1859 dostał najwyższą nagrodę honorową (prime d'honneur) i wiele medali. Następnie był jeneralnym inspektorem ministerstwa rolnictwa i robót publicznych. Godność tę piastując w r. 1839 otrzymał z rąk Napoleona III. krzyż legji honorowej, a potem dekorowany został znakiem akademii nauk.

Z Ołomuńca donoszą 15. bm. Rozprawa w sprawie ekscesów antysemitów w Kojetynie została dziś ukończoną. Główny oskarżony Zapletal zasądzony został za zbrodnię gwałtu publicznego na 6 miesięcy więzienia, a 53 oskarżonych na więzienie albo areszt od 8 dni do kilku miesięcy, za zbiegowisko albo wzmieszanie się do czynności urzędowej; 42 oskarżonych uwolniono od winy.

Oblakana. Bajle Weitmann z Podwołoczysk, lat ok. 18, przydybano tu na placu Krakowskim w stanie oblakania. Pokasała Ozjasza Popera z Oleska, który ją chciał przytrzymać. Odstawiono ją do komisariatu dzielnicy II., który ją odstawił na Kulparków.

Pożar latarni. Latarnia miejska na ulicy Żółkiewskiej koło nr. 49 zapaliła się wczorajszej nocy i została ugaszona po uszkodzeniu słupa.

Przejechanie. Na placu Gołuchowskiego furman dorożki l. 109 I. kl. Franciszek Ważny jadąc nieostrożnie, przejechał wczoraj przez pierś chłopaka 12letniego Chaima Asta, który zostaje w domowej kuracji. Przeważnie w domu dochodzenie w toku.

Awantury w domu przy ul. Gołębiej l. 6. wyprawia od dłuższego czasu mieszkający tamże robotnik Stanisław Dziuba. Skonstatowano, że dostaje on napadów oblakania.

Czuły synalek. Przy ul. Sykstuskiej l. 52 zmarła niejaka Marja Czajkowska. Syn jej Bazyl upił się z smutku i w stanie pijanym rzucił się na katafalk, przewrócił go, połamał świecę, a wreszcie chciał i ciało z trumny wyrzucić. Dopiero policja położyła kres temu wybuchowi czułości, aresztując Bazylego, który został odprowadzony do aresztu policyjnego.

Prezenty na opróżnione gk. probostwo regiae collationis w Pistyniu (starostwa kossowskiego), otrzymał ks. Grzegorz Pasiecznicki, wicedziekan kossowski i proboszcz w Dolhopolu.

W Banku ziemskim poznańskim złożył p. Stanisław Kasprowicz na kosztą organizacji Banku mk. 245 fen. 90 zebrane przez niego w kółku znajomych pań.

Zmarli: Ignacy Medweczyk, były właściciel zakładu zdrojowego w Żegestowie, gdzie sam odkrył źródło mineralne, zmarł w 96 roku życia w Muszynie.

Władysław Werszowiec hr. Rey, właściciel dóbr, zmarł 14. bm. w Zielonce w rzeszowskim.

† **W Gnieźnie** zmarł w tych dniach Wojciech Fijałkowski, weteran z r. 1831 i 1848, najstarszy członek tamecznego Towarzystwa Przemysłowców-rzemieślników.

Z akademii duchownej. Ks. Justyn Pranajts z Suwałk powołany został na profesora języka hebrajskiego do petersburskiej katolickiej akademii duchownej. Poprzednik jego, Chwolson, przeszedł w stan spoczynku.

Srodek przeciw dyfterji. *Revue scientifique* podaje środek przeciw tej strasznej chorobie, wynaleziony przez dr. Merciera w Besançonie. Środek ten, użyty w dwóch pierwszych dniach choroby, leczy ją w przeciągu 48 godzin. Cała recepta polega na tem, by choremu co pół godziny zadawać po łyżce 5-procentowego roztworu chlorowego. Już w pierwszych 24 godzinach następuje znaczne polepszenie, a na drugi dzień chory jest zdrowy zupełnie. W praktyce dr. Merciera na 100 wypadków choroby jest 95 wypadków wyzdrowień.

Z Irlandji. W sobotę wieczór otruto całą stadnię kapitana Steeda w Clonsilla w okręgu Dublińskim liczącą 38 sztuk. Dziesięć koni padło tego samego dnia, reszta pozostaje chorych. Gdy otręby, które karmiono konie dano kurze, ta prawie natychmiast zdechła.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Na konkurs,** ogłoszony przez Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie na napisanie popularnego życiorysu bohatera, nadesłano ogółem cztery prace, z których żadna nie odpowiadała ściśle warunkom określonym w konkursie. — Z tego powodu konkurs ze zmienionymi nieco warunkami i z powiększeniem kwoty honorarjów ogłoszony zostanie powtórnie.

* **Literatura prawa międzynarodowego** zbogacaną w tych dniach została przez bardzo cenną pracę dr. Karola Gareisa, profesora i kanclerza uniwersytetu

w Giessen. Dzieło jego nosi tytuł: „Instytucje prawa międzynarodowego“ (Institutionen des Völkerrechts. Giessen 1887 8-o VII. 256). Jak z samego tytułu już widać, autor przedstawia tylko zasady i główne momenta prawa narodów, nie zapuszczając się w szczególne wywody. Wobec tego, że w najnowszych czasach wyszło kilka dzieł, poświęconych tej nauce i traktujących ją w szerokich ramach systematycznego wykładu, jak we Francji dzieło Pradier-Fadiri, w Niemczech dzieła Holtzendorffa, Bulmerincga i inne, przeto wydanie książki treściwej, zawierającej przeważnie tylko wskazówki do studjum nad prawem narodów, reasumującej rezultaty najnowszych badań naukowych, uważać trzeba za bardzo pożądane. Pod tym względem dzieło pr. Gareisa odpowiada najzupełniej swemu zadaniu, gdyż jest wiernym wyrazem wyników, do których najnowsze studia Fr. Martensa (profesora petersburskiego), Geffekena (wydawcy i komentatora Hefftera), Störcka i in. doprowadziły. Prócz tego dzieło rozbiernie ma jedną jeszcze wielką zaletę. Wiadomo, iż znaczna ilość dzieł prawa narodów poświęconych, wychodzących zwłaszcza we Francji, napisanych jest więcej z politycznego, niżeli z prawnego stanowiska. Z tego dla prawa narodów wielka płynie niekorzyść, gdyż nie tylko, że prawna istota urządzeń związku międzynarodowego nie zostaje należycie wyświeconą, ale nadto do prawa wprowadzany przez to zostaje względ polityczny, który jednostronnie wzięty, bardzo szkodliwie oddziałuje na prawidłowy ustroj norm prawnych, rządzących stosunkami międzynarodowemi. Otóż to zaniedbane stanowisko prawne Gareis podnosi w swem dziele. Oparł on go wyłącznie na zasadach prawa, i tylko przedstawia obowiązujące prawa narodów. Kto pamięta o tem, że nawet tak znakomici autorowie, jak Bluntschli, mieszczeni postanowienia pozytywnego prawa z wymaganiami nauki, i że z tego wynikało mnóstwo niejasności i błędnych wyobrażeń o rzeczy, ten musi poczytać za wielką zasługę prof. Gareisa ten ścisły rozdział teorii od prawa obowiązującego i jasne przedstawienie systemu norm obowiązujących.

W końcu autor rozbiernego dzieła zamierzył jeszcze jedno: przedstawić główne zasady prawne, wiążące specjalnie cesarstwo niemieckie z obcemi państwami. Myśl wprawdzie nie nowa, bo bardzo już wielu autorów pisało o prawie narodów z szczególnem uwzględnieniem stosunków swego państwa (D. D. Field, Vesque v. Pütlingen, F. Martens i in.), a nawet i co do przedstawienia stosunków międzynarodowych cesarstwa niemieckiego wyprzedził go Hartmann, ale Gareis uczynił to na szerszą skalę i uwzględnił najświeższe traktaty przez cesarstwo niemieckie z obcemi państwami zawarte.

Dodać jeszcze należy, że dzieło pisane jest jasno i ogólnie zrozumiałym językiem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 17. października. Wczoraj burzliwe odbyło się posiedzenie siedemnastówki wobec ministrów. Rieger poparty przez Polaków żądał cofnięcia rozporządzenia Gautschowskiego i decentralizacji szkolnictwa średniego.

Gautsch protestował, przyznając tylko decentralizację szkolnictwa przemysłowego. Dziś dalszy ciąg obrad. Krąży pogłoska *nieprawdopodobna*, że Gautsch podał się do dymisji.

Według *Tagblattu* Czesi domagają się rozdziału fakultetu teologicznego w Pradze na czeski i niemiecki, ustanowienia czeskiej Rady przemysłowej i gimnazjów czeskich w Opawie i Kromieryżu.

Rząd sprzeciwia się wszystkiemu a solidarnie stojąc z Gautschem. Na interpelację Riegera odpowiedział Taaffe dopiero dnia 26. bm. tj. na ostatniem posiedzeniu Rady państwa!

Knotz wystąpił z klubu niemieckiego.

Wiedeń 17. paźdz. Jen. Schönfeld, komendant korpusu siedmiogrodzkiego zachorował na reumatyzm stawów.

Wiedeń 18. paźdz. Marszałek krajowy hr. Tarnowski był wczoraj na audjencji u cesarza.

Słychać, że doszło do zupełnego porozumienia między rządem i Czechami.

Grocholski i Liechtenstein żywo popierają „reformę szkolną“ Gautscha. W zamian za nią przyrzeczono Czechom założenie szkół przemysłowych i zniesienie rozporządzenia o egzaminach państwowych.

Wczoraj przyjmowaną była przez cesarza deputacja Słoweńców w sprawie zniesienia gimnazjum krańskiego. W przemowie podniósł poseł Poklukar, że ze względu na Słoweńców, hasło o

„proletariacie inteligentnym“ jest niestosownem. Cesarz przyrzekł rzeczowe zbadanie sprawy.

Wiedeń 18. października. W wydziale komisji budżetowej oświadczył Dunajewski, że kredyt na uzbrojenie jest już wydany.

Wiedeń 17. paźdz. Donoszą z Kopenhagi, iż car z pewnością pojedzie do Berlina.

W Kopenhadze miano uwięzić 10 nihilistów.

Budapeszt 18. października. W Izbie posłów rozpoczęła się wczoraj debata nad adresem. Iranyi (niezawisły) i Apponyi (umiarkowana opozycja) przedłożyli również szkice adresu. Przemawiali Falk, Fluger, Trocha. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Berlin 17. października. Pogłoskę o projekcie zjazdu cara z Wilhelmem w Warnemünde przypisują manewrom giełdowym.

Berlin 18. października. Profesor Kirchhoff, jeden z wynalazców analizy spektralnej, zmarł.

Wedle *Kreuztg.* Rosja wzmacnia swe wojska na granicy austriackiej.

Wedle *Nationalzeitung* następca tronu znajduje się w niebezpieczeństwie uduszenia. Przecięcie krtani konieczne.

Paryż 17. paźdz. *Gaulois* radzi, Mac Mahoma wybrać prezydentem, aby przywrócił karność wojskową.

Anarchiści urządzili wczoraj mityng dla ratowania skazanych na śmierć anarchistów w Chicago. Policja interweniowała i przyszło do krwawej bójki.

Minister sprawiedliwości Mazau podał się do dymisji, ponieważ gabinet nie skłonił się do jego zapatrywania, aby wobec skompromitowanych w procesie Caffarella osób postępować bezwzględnie.

Paryż 18. paźdz. Komisarz policyjny aresztował na dworcu kolejowym dwa indywidua, Wollitza i Odanna, którzy niedawno zostali w Francji wydani za to, że się starali kupić model nowego karabinu repeljerowego.

Kopenhaga 18. paźdz. Rosyjski następca tronu, książę Jerzy grecki, księżniczka Wiktorja walejska zachorowali na odrę.

London 18. października. Wczoraj miały miejsce na ulicach londyńskich poważne zaburzenia uliczne. Na Trafalgarquare zgromadzili się robotnicy pozostający bez zatrudnienia i wysłali deputację do lorda mayora. Jego zastępca oświadczył, że dla niemających zajęcia nie uczyni niepodobna. Powracając deputację okrzyknęli robotnicy za zdrajców. 4.000 robotników chciało się udać do City. Konni polismeni z trudnością zdołali rozprószyć tłum, przyczem z obu stron były wypadki poranienia.

Rzym 14. października. Książę Wilhelm przybył do Bawenu.

Parlament zbiera się 16. listopada.

Humorystyka.

Z *Muchy.*

W roku 1887.

Hrabina. Czy doktor przypadkiem nie pieczętuje się jastrzębiem?

Doktor. O nie, ani sową nawet.

Hrabina. Więc któż pana rodził?

Doktor. Moja matka, pani hrabino.

Pomiędzy reporterami.

— Cóż, jakże ci tam idzie?

— Pół biedy; dziś naprzykład mam jedną nagłą śmierć, dwa złamania nogi, jedno oblakanie z przetrachu, wyrzucenie oknem, oraz dwa pokasania.

— No, no, toś szczęśliwy, wyobraź sobie, ja staram się jak mogę i nie mam nic, z wyjątkiem jednej choleryny.

Pewien publicysta w artykule sprawozdawczym, popełnił zabawną pomyłkę.

Mianowicie: zamiast „stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego“, sprawozdawca napisał: „stowarzyszenie subjektów mojżeszowych wyznania handlowego“.

Nasze sługi.

— Świadectwo nie złe, ale może masz kawalera?

— E, proszę łaski pani, do mnie będzie przychodził tylko narzeczony...

— A któż to taki?

— Jeszcze nie wiem, bo w tych stronach to dopiero pierwszy raz służę...

Dobre określenie.

- Wiesz co, ten literat Kaczkiwicz ma niezwykłe zdolności, a przy tem jest bardzo płodny,
- Zupełnie jak wodociąg.
- A to dla czego?
- Ponieważ rzeczywiście wylewa z siebie bardzo wiele, szkoda tylko, że samą wodę.

Słyszeliśmy z wiarogodnego źródła, iż pewien nieboszczyk, zamieszkały w mocno reklamowanej trumnie, nabawił się kataru i występuje przeciwko fabrykantowi ze sprawą o fuszerkę i usiłowanie oszustwa.

Wiadomości polityczne.

Lwów 17. paźdź. Rząd nie spieszy się z odpowiedzią na interpelację czeską, lecz czeka na rezultat obrad siedemnastówki w tym przedmiocie. Zamiast ustępstw, proponuje rząd Czechom szereg małoważnych kompensat w innych kierunkach.

Wiedeń 17. października. Poseł Hausner jest cierpiący, i nie opuszcza łóżka.

Praga 16. października. Odezwa młodoczeska, wzywająca wyborców przybramskich do głosowania za Tilscherem i przeznaczona do kolportażu, została przez policję skonfiskowana. (Podobne konfiskaty, naruszające swobodę agitacji wyborczej, zdarzały się i u nas. Młodoczesi powinni wnieść w tej sprawie interpelację do rządu w radzie państwa, w czem by ich pewnie poparli demokraci niemieccy i wszyscy inni niezawisli posłowie. Red.).

Praga 16. października. Wczoraj wieczorem o 6. godzinie, gdy wiadomym stał się rezultat wyborów w Przybramie, zgromadziły się dwie gromady młodych ludzi, przeważnie młodoczeskich studentów, przed lokalnościami redakcyjnymi dzienników staroczeskich *Politik* i *Hlas Naroda* i podnieśli głośne okrzyki „Pereat“ i „Hańba“ na Stejskala i na staroczechów. Jedna grupa próbowała nawet wdrzeć się do wnętrza budynku, a portjera, wychodzącego ze swej loży, powitano okrzykiem: „Oto idzie dr. Rieger!“ Policja rozpuściła tłumantów, budynków redakcyjnych strzeże patrol policyjna tak jak i podczas niedawnych rozruchów ulicznych. W nocy miało miejsce jeszcze jedno zbiegowisko przed redakcją *Narodnich Listów*, gdzie wznoszono okrzyki „Slava!“ na cześć Tilschera.

Praga 16. października. *Narodni listy* donoszą: Młodoczesi posłowie organizują związek, do którego mają przystęp wszyscy posłowie narodowości słowiańskich. Celem tego związku parlamentarnego jest obrona języków słowiańskich przeciw niemieckiemu i przeprowadzenie językowego równouprawnienia wedle art. 19. ust. konst. Obliczają, że związek liczyć będzie 20 członków. Poseł słowieński Gregorec już przystąpił, posłowie dalmatyńscy przystąpią również. Z klubem trenyńskim wejdzie nowy klub w porozumienie co do zwalczania niemieczyzny.

Berlin 16. października. *Post* ocenia sytuację nadzwyczaj pokojowo. Z powodu wewnętrznych stosunków we Francji z jednej, a niemiecko-austriacko-włoskiego sojuszu z drugiej strony o wojnie niema ani mowy. Tym sposobem Bułgaria zyskuje na czasie, by zwolna pozyskać większą część mocarstw dla Koberga.

Berlin 16. października. Wielkie wrażenie wywarło tutaj odkrycie, że o ruchach wojsk niemieckich w Alzacji podawane były wiadomości z Mühlhausen do Bazylei, a stąd do Paryża. Wskutek tego zamknięto telefoniczne połączenie między Mühlhausen i Bazyleą.

Paryż 16. października. W *Intransigent* wystąpił niejaki Joubert z oświadczeniem, że on sam przesłał Wilsonowi czek na 10.000 franków w celu wyjednania dla siebie orderu. Wilson opublikował odpowiedź na ten list, zapewniając, że o żadnym Joubercie ani o czeku nie wie, i zawiązał policję do ścigania oszczercy.

Paryż 16. października. Na zapytanie ministra wojny oświadczył minister sprawiedliwości, że prócz Caffarela i Audlana, żaden oficer i żaden urzędnik centralnego zarządu wojskowego w szachere orderowej nie został skompromitowany. Śledztwo jest już prawie ukończone.

Bruksela 16. października. *Nord* oświadcza: Rosja wie teraz dokładnie, że książę Ferdynand znajduje poparcie w swym oporze przeciw Rosji w Berlinie, Wiedniu, Londynie i Rzymie.

Gabinet petersburski nigdy nie uzna legalności nowego Sobranja.

Belgrad 16. października. Zaczął tutaj wychodzić nowy dziennik radykalny pt. *Radykal*, zastępujący interesa tej frakcji radykałów, która nie weszła w fużę z partją rządową Risticza. Jako wydawcy podpisani są: Pera Teodorowicz i Stefan Widakowicz.

Sofja 17. października. Wybory do rad muni-cypalnych odbyły się w porządku i wypadły bezwzględnie na korzyść stronnictwa rządowego.

Sofja 16. października. Rezultat wyborów doprowadził do ściślejszego porozumienia między liberalami i konserwatystami, wskutek czego konserwatywni ministrowie Naczewicz i Stoilow, którzy dotychczas władzę swą uważali za tymczasową, zdecydowali się pozostać w ministerstwie. Stoilow został wybrany w 5, Stambulow w 3. Naczewicz i Stransky każdy w 2 okręgach wyborczych. Wskutek wybrania wielu posłów w kilku okręgach, a niedojścia wyborów w innych, potrzeba jeszcze 60 nowych wyborów, które prawdopodobnie będą rozpisane do 27. października, tj. po dniu otwarcia Sobranja.

Dublin 17. października. O'Brien przyzwołał w nocy z soboty na niedzielę w Woodford w domu jednego ze swych zwolenników na zakazanym meetingu, poczem miał z okna mowę i spalił akt, zawierający zakaz zebrania. Obecny tej scenie komisarz policji nie interweniował. Zebrani rozeszli się w spokoju.

Bazylea 16. października. Zamknięcie komunikacji telefonicznej między Mühlhausen a Bazyleją wywołało tutaj wielkie wzburzenie. Komunikacja ta była nadzwyczaj ożywiona, i aparaty zaopatrzone mikrofonami. Przyczyną zamknięcia komunikacji przez pruskie władze polityczne widać tu-tejsza nie wie. Dzienniki francuskie robią sobie żart z tej historii, twierdząc, że jacyś młodzieńcy bazylejscy za pomocą telefonu krzyknęli Mühlhausen-skemu dyrektorowi okręgowemu: „Vive la France!“ i inne podobnie nieprzyjemne rzeczy. Bajce tej w Bazylei nikt nie wierzy; domyślają się, że władze pruskie musiały rzeczywiście odkryć jakieś nadużycie urzędników telefonicznych.

Petersburg 16. października. *Riż. Gazeta* donosi, że generał-gubernator wileński Kachanow, przed niedawnym czasem przemawiał do Litwinów, protestantów i żydów, i radził im wszystkim uczyć się po rusku. W szczególności zaś żydom powiedział co następuje: „Wy żydzi również powinniście nauczyć się mówić po rosyjsku w domowym waszem pożyciu i nie powinniście kokietować Niemiec, gdyż wszyscy jesteście poddani rosyjscy“.

Stambuł 17. paźdź. *Biuro Reutersa* donosi, że Porta oświadczyła, iż ponieważ Rosja nie przyjęła tureckich propozycji w sprawie bułgarskiej, nie może się W. Porta wdawać w dalsze roztrząsanie tej kwestji.

Ambasador rosyjski, Nelidow, wrócił z urlopu z nowymi instrukcjami co do załatwienia sprawy bułgarskiej. Namawia on sułtana, ażeby tenże podjął inicjatywę w tej sprawie i zawiązał mocarstwa do zakomunikowania mu, jako władzy lenniczej, zapatrywań i życzeń swoich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

	Lwów	Tarnopol	Podwo- loczyńska	Jarosław
Pszenica . . .	6-20-6-95	6-10-6-75	6-00-6-70	6-50-7-15
Żyto	4-20-5-00	4-15-4-80	4-05-4-70	4-50-5-15
Jęczmień . . .	4-—-6-00	4-—-5-50	3-85-6-—	4-—-6-15
Owies	3-30-4-50	3-65-4-30	3-75-4-35	4-00-4-50
Groch	4-—-6-50	4-—-6-—	4-—-6-—	4-—-6-50
Wyka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Rzepak	9-—-10-—	9-—-9-50	9-—-9-50	9-—-10-—
Lnianka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Konieczna czerw.	35-43	30-42	30-40	35-45
Konieczna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	18-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 25 do 60 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26-00-26-50.
Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.
Uspობienie więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń 17. październ.: — do —; do —; na październ. 6.30, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 16. — do —; Nowy-York 6.75; Filadelfia 6.75.

Nadesłane.

Dr. Władysław Tatarczuk
Lekarz ordynujący na oddziale weneryczno-śródotw. w Lecznicy Lwowskiej
mieszka obecnie przy ulicy Brygidzkiej l. 5 i ordynuje od 9 — 10 rano i od 3 — 5 po południu.

4½% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4½% pożyczki krajowej
kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

DON CEZAR

Operetka w trzech aktach Rudolfa Dellingera

Król	Karpiński
Don Fernandes de Mirabillas, minister	Myskowski
Don Rannido Onofrio de Colibrados, sekretarz	Skalski
Donna Uraca, jego żona	Kasprowiec
Don Cesar	Laskowski
Pablo Eseudero, sokolnik królowej	Zimajer
Sancho	Wilkus
Juan	Zion
Pedro	Borodziej
José	Heindrich
Manuel	Malezewski
Federigo	Nowicka
Laurenzo	Wajgiel
Eugenio	Rutkowski
Maritana	Radwan
Kapitan Martinez	Gasiński
Alcada	Lomiński
Alerta, żołnierz	Koniewicz

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano do Husiatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Budapesztu, Stryja; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w nocy z Białej, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 popołudniu z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich otrzymać można na stacjach kolei państwowych po 6 ct.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. października 1887.

Hotel Francuski. W. Eminowicz ze Stanisławowa, A. Beil ze Stanisławowa, B. Sozański z Korolowca, F. Hikade z Wiednia, J. Kücer ze Złoczowa, H. Barber ze Złoczowa, W. Raciński z Kolomyj, W. Krański z Wyszatycz, T. Pollak z Wiednia, G. Matusan z Wiednia.

Hotel Żorża. K. hr. Dzieduszycka z Gwoźdźca, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, E. Sutter z Białej, Bielski z Rychcie, H. dr. Hofmansthal z Wiednia, Tripplin z Warszawy, L. Chaule z Grodka.

Hotel Krakowski. J. Strutyński z Chodorowa, J. Okniński z Komarna, Z. Węgrzynowicz z Bohorodycz, A. Cilińska z Rawy, F. Werner z Krakowa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w świątyni św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3owej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 17. października 1887.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają'. Lists various financial items like 'Aktje za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', and 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns for 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedn.'. Lists exchange rates for 'Wiedeń, dnia 17. października 1887.' and 'Berlin, dnia 15. października 1887.'.

Pociągi kolejowe podług zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Pociąg kurjer-ski', 'Pociąg pospieszny', 'Pociąg osobowy', and 'Pociąg mieszany'. Lists train schedules for 'Od 1. Czerwca 1887. r.'.

Star. lekarza sztab. Dr. MÜLLERA Wstrzykiwania Miraculo i pigułki leczą bez bólu i niebezpieczeństwa każdy wpływ cewki, rzeczyczki (białe upławy) w kilku dniach, też w zadawionych wypadkach bez złych skutków. Cena 1 zlr. 60 ct. pocztą 25 ct. więcej.

Ogłoszenie! Z powodu zupełnego zwinienia składu fortepianów, wysprzedaje poniżej cen fabrycznych, lecz tylko za gotówkę, fortepiany z fabryk: Bösendorfera, Hofbauera, Hölzla, przedtem Heizmann i t. d. Ignacy Fried. we Lwowie ul. Halicka l. 13. na I. piętrze.

Nie tracić czasu! Najświeższa nowość! Tylko 5 zlr. 25 ct. kosztuje najnowszy Waszyngtoński Remontoir do nakręcania bezkluczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.

Handel towarów korzennych KAROLA BALLABANA we Lwowie poleca Wyśmienitą bryndzę jesienną Świeże masło deserowe Ser ementalski dojrzaly Ser cieszyński Ser imperial Ser limburgski. 370

Cacao w proszku pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296 1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo. Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika l. 3.

Nie ma nic lepszego nad PUDER KSIĄŻĘCY do upiększenia twarzy pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

K. F. POPOWICZ w Tarnopolu poleca 299 BECZKI WINA HEGELAI

Zarząd dóbr Komarno 331 sprzedaje jako też przyjmuje zamówienia na buhaje rasy Oldenburgskiej, szczepu Budjadingen i rasy tej krzyżowanej z holenderską z obory zarodowej J. W. K. hr. Lanckorońskiego w Komarnie, odznaczonych medalami na wystawach krajowych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu. Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. Poszukuje zatrudnienia po domach bardzo zręczna osoba w krawiectwie. Ulica Sakramentek l. 8. na dole. 22

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Uwiedomienie. Jako generalny pełnomocnik wielkiej piwnicy winnej w Węgrzech mam pełnomocnictwem wielką partję nadzwyczajnie dobrych win czerwonych własnej produkcji po miernej cenie oferować i daję na wszelkie zapytania dokładną odpowiedź. Tamże sprzedaje się też wielki zapas czerwonego wina w butelkach po 55 ct. za wielką butelkę i wysła się każda ilość wprost franco i bez wydatków za pobraniem. Opakowanie w koszach po 3 butelki.

Filja cukierni M. Kosteckiego ulica Czarnieckiego l. 1. Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że zarząd filji cukierni mojej powierzyłem od dnia dzisiejszego panu Janowi Müllerowi. Z poważaniem Maciej Kostecki.

Molnar w Budapeszcie Siputeza 5.

Wiener Uhren-Depot nnd Versandt: B. Balsam, Wien, II. Unt. Augartenstrasse c. 35,

Losy i promesy
do wszystkich ciagnien
sprzedaje

we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“

prenumerata caloroczna we Lwowie 1 zlr. — na
prowincji 1 zlr. 30 ct.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od zlr. 1.40
zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje
na damskie i mezkie pokrycie futra. — Materje sezonu
zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacz-
nie niżonych cenach.
Cenniki i próbki przygotowane.

Do sprzedania

Majątek ziemski o 4. kilometry od stacji kolei Ka-
rola Ludwika i o 2. kilometry od gościńca położo-
ny, a zawierający 700 morgów obszaru; w tem 540.
morgów gleby pszennej, 80. morgów łąk i 80. mor-
gów lasu. Grunta bardzo bliskie i skomasowane. Su-
che dochody z młyna i propinacji wynoszą rocznie
750 zlr. a. w. Długu bankowego jest 40.000 zlr. a.
w. Bliższych wiadomości udziela kancelarja Józefa
Onyszkiewicza c. k. Notarjusza w Zborowie.

CUKIERNIA
JULJUSZA WIERZBICKIEGO

Lwów, ulica Akademicka 1. 3. (vis-a-vis Hotelu Żorża)
poleca 342

- 1/2 kilogr. Pomadek mieszanych z owocami i czekoladkami. 1 zlr. 60 ct.
 - 1/2 kilogr. Karmelków mieszanych. 80 "
 - 1/2 kilogr. Pieczywek do herbaty (Pettifours) 1 " 20 "
- Oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na torty, lody i inne rze-
czy w zakres cukiernictwa wchodzące tak w miejscu, jak na pro-
wincji. — Poleca się łaskawym względem

Juljusz Wierzbicki.

Winogrona prawdziwe fesslawskie
w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie
wysła Włosko-Tyrolska Owocarnia 46
Fryderyka Schleichera.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i
monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji odwrotną pocztą. 763

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciagu
4 tygodni wszelkie następstwa sa-
mogwałtu, jak polucje, osłabienie
mezkie i rozpoczynające się cho-
roby nerwów i krzyżów, wszelkie
inne choroby płciowe w najkrót-
szym czasie. Do nabycia flasze-
czka po 2 zlr. w. a. wraz z opi-
sem użycia i korespondencją albo
wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Dzierżawa

W dobrach sieniawskich (powiat
Jarosławski) jest do wydzierżawienia
od 1. lipca 1888 na lat 12 dzierża-
wey chrześcijaninowi Folwark Cieplice
Dolne, objętości około 450 morgów,
w których jest 70 morgów łąk, za
czynsz roczny 2400 zł. płatnych pół-
rocznie z góry. — Kaucja 1200 zlr.
ma być złożona przy podpisaniu kon-
traktu. Budyńki gospodarskie wszyst-
kie prawie w dobrym stanie. Bliż-
szych informacji udziela Zarząd dóbr
w Sieniawie.



Oddział chirurgiczny.

Wata Brunsa.

APARATA INHALACYJNE.

Konewecki Hegara kompletne.

GRUSZKI gumowe.

FLASZECZKI do karmienia.

Poduszki i prześcieradła gumowe.

WORECZKI NA LÓD.

Bandaże i pończochy elastyczne.

Rozpylacze Richardsona

i do proszku.

Tusze do nosa.

Balony Politzera i Grubera.

Wstrzykawkki szklanne, cynowe,
z twardego i miękkiego kauczuku.

Wzierniki, pesarja, sondy,
stoczki i katetry.

Naczynia i flaszki podróżne
oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.

poleca

Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Żorża.

15

ulubionych utworów mu-
zycznych na fortepian śp.
Aloizego Lipińskiego, prze-
ważnie tańców, jak: po-
lonesów, mazurów, ka-
dryli, polek franc., ma-
zurek, galopów, marszów
etc. wszystko

za 1 zlr.

sprzedaje

Księgarnia Polska

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie, plac Halicki 1. 14.

Już wyszedł
KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego“, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na
prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową
10 centów więcej.

Wielki wybór

Kocy wełnianych Rakszawskich (Łancuckich)

1-80 metrów długich w cenie od 2 zlr. 50 ct. do 7

Sukna nieprzemakalne na burki i bundy

szare, brązowe, czarne i popielate od 1 zlr. 50 ct.
2 zlr. 50 cent. za metr — poleca

A. Borówka w Rzeszowie

Bazar wyrobów krajowych.

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, równo-
wyprobowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lek-
skich jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott,
Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kos-
ski, Chalubiński, Szokalski, Hogeberger, Nussbaum,
Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedrich, Spiegel-
berg i inni, zasługuje słusznie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze „wszystkich wód gorzkich“

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany
żądać wyraźnie 2000-54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych
i w wielu sptekach.

Właściciel: Andrzej Saxlehner, Budapeszt.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓJ

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 14a

poleca P. T. Paniom gotowe kapelusze najmodniejszego fasonu
stroiki, czepeczki i t. p. w wielkim wyborze
i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują się
punktualnie i z wszelką starannością. 324

10% opustu Ważne dla Dam 10% opustu

Zaopatrzywszy magazyn mój towarów bla-
watnych i płócien na obecny saison w świe-
ży i piękny wybór

Towarów wełnianych i bławatnych
oraz w różne artykuły w zakres handlu tego wchodzące

Sprzedaje po cenach stałych i niskich a przy każdym
zakupie za gotówkę 10% opustu.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie i
konfekcje. Polecając się do usług

10% opustu ROMAN WOYCZYŃSKI 10% opustu
we Lwowie, plac Marjacki 1. 10.